



Ucieczka do Egiptu

Przed siepaczami króla Heroda święta Rodzina kryje się w lasy i ucieka do Egiptu; idą ciemnym, gęstym borem, szukając drogi i schronienia. Serce Maryi Panny drży ze strachu, lica Jej pobladły, jak księżyc na młodziu; tuli do łona swoją Dziecinę i okrywa Ją płaszczem, aby nawet noc czarna nie zajrzała Jezusowi w oczy.

Maryi Pannie ciężko było dźwigać bez ustanku Jezusa, ale rozstać się z nim ani na chwilę nie chciała, by skarb macierzyństwa Swego z rąk nie wypuścić, póki na miejsce bezpieczne nie zdąży.

Próbowała na chwilę odpocząć i ukryć się pod osiką, ale niedobra drzewina nie chciała dać Jej schronienia.

„Boję się – wołała drżąc ze strachu – aby mnie król Herod nie kazał ściąć za to, żeś was za to, żeś was ukrywała; boję się zemsty króla Heroda!.. Idźcie stąd, wstańcie, pójdźcie gdzieindziej!.. Boję się...”

I trzepotała gałązkami, listeczki jej

pobladły i odstawały, jak włosy na głowie człowieka z wielkiej trwogi i przerażenia. Więc Maryja Panna musiała wstać spod osiki i pobięła skryć się pod leszczyną.

„A ty się nie będziesz bała Heroda?.. - spytała i jak spłoszona przepiórka przypadła pod krzak leszczyny, ale ta zamiast odpowiedzi nakryła ich swymi gałązkami, otuliła swym gęstym płaszczem z listeczków drobniotkich i dech w sobie zaparła.

Musiał być król Herod mieczem w pierw rozrąbać jej ramiona, gdyby chciał z objęć leszczyny wydobyć Bożą Matkę z Dzieciątkiem. Ale król okrutnik przeszedł obok i nie dojrzał niczego; nawet nie zauważył osiki, która trzęsła się ze strachu i która taki lęk okrutny przejęła, że nie umiała była dać odpowiedzi na zapytanie, czy widziała ściganą niewiastę z dzieckiem małym u łona.

W leszczynie jednak siedziała kukułka – zdrajczynie - i chcąc się przypochlebić Herodowi, zaczęła wołać: „Ku-ku, ku-ku!..

aby zwrócić jego uwagę na kryjówkę Matki Bożej.

Za to złe serce jest ptakiem bez gniazda i nie ma gdzie własnych ukrywać piskląt. A osiką że się bała dać schronienie Maryi Pannie, musi po wieku trząść się ze strachu i dygotać listkami, choćby największa była cisza w powietrzu i najjaśniejsza pogoda na niebie.

Nie dosyć tego; zhańbił ją jeszcze Judasz później, gdy się na niej obwiesił i za karę, że Jezusa przyjąć pod swój cień nie chciała, musiała dźwigać największego zdrajcę i najpodlejszego wisielca na ziemi.

Leszczyna zaś w nagrodę została błogosławioną krzewiną: odtąd grom w nią nigdy nie uderza i człowiek podczas burzy może śmiało szukać pod nią schronienia, z imieniem Maryi i Jezusa na ustach, bo ona odtąd w łaskach Maryi Panny.

Z księgi „*Legendy ludowe o Matce Boskiej*”
wybrała **Janina Pietruszko**

WIADOMOŚCI Z OZIERSKA

JEST TAKI DOM

W małym miasteczku Obwodu Kaliningradzkiego, Oziersku, przy ulicy Nagornej jest DOM KULTURY POLSKIEJ, otwarcie którego odbyło się 11 listopada 2000 r. W domu jest bardzo dobrze wyposażona biblioteka, w której jest spora ilość literatury w języku polskim. Książki znalazły się tu dzięki różnym ofiarodawcom, niektóre zostały przywiezione z Olsztyna na nartach, inne dzięki staraniom różnych osób, w tym polskich nauczycieli. Tu znajduje się także telewizor, video, a niedawno Fundacja im. Tadeusza Goniewicza podarowała nam kserokopiarkę. W bibliotece można nie tylko poczytać, ale także rozszerzyć swoją wiedzę o Polsce. Jest tu także pokój dla nauczycieli, dzięki Konsulatowi RP dobrze wyposażona kuchnia, ale na największą uwagę zasługuje duża sala. W tygodniu jest szkolną salą, w której w ciągu dnia słychać dziecięce głosy, a wieczorami w ławkach zasiadają dorośli, którzy zawsze mają wiele pytań: dlaczego? jak? czy można? Na wszystkie te pytania odpowiadały nauczycielki: pani Ola, pani Zdzisława, pani Magda, a obecnie pani Ania i każdej z nich jesteśmy wdzięczni i kłaniamy się nisko. Szczególną wdzięczność chcielibyśmy wyrazić ojcu Czesławowi i pani Annie Ładniał, która rozpoczęła drugi rok pracy u nas. Lekcje takich nauczycieli jak pani Ania i ojciec Czesław są różnorodne i niezapomniane. Dzięki takim wykładom mówimy, czytamy, piszemy i śpiewamy po polsku.

Obecnie dziesięcioro naszych dzieci uczy się w różnych miastach Polski: Warszawie, Lublinie, Krakowie, Gdańsku,

Wrocławiu, Rzeszowie. Zajęcia w domu odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót. W poniedziałki, środy i piątki zajęcia odbywają się rano i popołudniu. W niedziele po obiedzie przyjeżdżają tu goście z Gusiewa, aby uczyć się języka polskiego. W niedzielę rano duża sala zostaje przekształcona w kaplicę.

W naszym domu odbywa się wiele imprez. Właściwie to każda okazja jest dobra, aby się spotkać. Dlatego nie przesadzę, jeżeli powiem, że nie sposób wszystkie zliczyć. Szczególnie niezapomniane są te pierwsze spotkania z delegacjami z Węgorzewa, Warszawy, Białegostoku. Najstarsi członkowie naszej wspólnoty ze wzruszeniem wspominają kontakty z rodakami z kraju. Do dziś wszyscy mamy w pamięci słowa wypowiedziane przez panią Marię Woszczytą: „Ja dotknęłam ręką prawdziwego Polaka!”

Dzięki ojcu Janowi Ostrowskiemu z Elku nasza delegacja mogła spotkać się z biskupem Edwardem (Eugeniuszem Samselem), za wstawiennictwem którego było nam dane uczestniczyć w audyencji z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. W audyencji uczestniczyło trzydziestu pięciu członków naszego stowarzyszenia. Trudno wyrazić słowami radość z powodu tego spotkania. Grupie tej udało się spełnić najskrytsze marzenia.

W życiu stowarzyszenia aktywnie uczestniczy młodzież i dzieci. Biorą udział w imprezach kulturalnych i sportowych, reprezentując nas zarówno w Obwodzie Kaliningradzkim jak i w Polsce, często

zdobywając wyróżnienia i nagrody np. puchar za udział w biegach ulicznych w Kartuzach. Tradycyjnie już liczna grupa bierze udział w konkursie recytatorskim „KRESY”, którego II etap odbywa się w Konsulacie RP w Kaliningradzie. Zdobywcy dwóch I miejsc w nagrodę wyjeżdżają do Białegostoku na spotkanie laureatów. Wśród nich mamy przedstawicieli naszego stowarzyszenia.

Stowarzyszenie co roku układa nowy plan pracy, w którym uwzględnia się wszystkie ważne daty świąt państwowych i kościelnych. Tylko w ostatnich trzech miesiącach odbyły się różne spotkania m.in.: dożynki, Dzień Seniora, Dni Kultury Polskiej w Czerniachowsku oraz spotkanie z okazji 11 listopada – tj. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

Stowarzyszenie nie istniałoby bez takich osób jak: oo. Czesław i Ireneusz, Stanisław Konarski – pierwszy prezes, Witalij Lewiński i Walentyna Świncicka. Pani Walentyna jest pierwszą kobietą – prezesem naszego stowarzyszenia, która z ogromnym zaangażowaniem działa na rzecz Wspólnoty. Jednak bez pomocy innych członków oraz wszystkich tych, którym nie obojętny jest los emigrantów z Kazachstanu, niewiele można by zdziałać.

W tym miejscu szczególne podziękowania należą się Konsulatowi RP w Kaliningradzie i jego pracownikom: Konsulowi Jarosławowi Czubińskiemu oraz wicekonsulom Katarzynie Grzechnik i Markowi Juzepczukowi.

*Członek Rady Stowarzyszenia
im. Jana Kochanowskiego w Oziersku -
Ludmila Janczuk*